Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 198

Napad rabunkowy na Bałutach

był tylko symulacją łaknącej zemsty dziewczyny.

Pragnęła ona w ten sposób unieszczęśliwić człowieka, który odrzucił jej względy.

Na jednej z ulic na Bałutach zamieszkiwała samotnie Stanisława P., robotnica fabryczna.

Przed kilkoma tygodniami panna P. rozeszła się z narzeczonym i wówczas skierowała swą adorację w kierunku narzeczonego swej przyjaciółki, plutonowego W. P.

Między rywalkami dochodziło do ostrych starć na tem tle, a gdy onegdaj przyjaciółka wraz z narzeczonym odwiedzili pannę P. wynikła sprzeczka między tym niedochodzącym do skutku trójkątem, w wyniku której narzeczeni oświadczyli jej, iż zrywają z nią wszystkie stosunki i po hałaśliwej wymianie zdań opuścili „kawalerkę" panny P.

Chcąc zemścić się za zlekceważenie jej uczuć panna P. postanowiła symulować napad i skierować podejrzenie w kierunku swej ex-przyjaciółki i jej narzeczonego.

W tym celu związała sobie głowę i nogi prześcieradłem, a uprzednio zadrasnąwszy sobie głowę nożem, wszczęła alarm...

Na odgos okrzyków i jęków napadniętej zbiegli się sąsiedzi, którzy podważyli okiennicę i tą drogą dostali się do mieszkania.

Tu oczom ich przedstawił się „straszny" widok.

Panna P. leżała na ziemi, z głową i nogami związanemi prześcieradłem i w ataku szału biła głową o ścianę.

Zaalarmowano 1-szy komisarjat policji, który wszczął przedwstępne śledztwo.

Dalsze dochodzenie urzędu śledczego wykazało symulację.

Śledztwo w toku.

Belgja zabezpiecza się przed konkurencją przemysłu francuskiego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż. 28 sierpnia.

Zawarty w swoim między Belgją i Francją traktat handlowy został przez parlament belgijski odrzucony z powodu zbytniego uprzywilejowania w tym traktacie, a szczególnie dogodnej dla Francji taryfy celnej.

Na skutek takiej decyzji parlamentu rząd zmuszony był zmienić taryfę celną w ten sposób, że wszystkie do Belgji wwożone towary francuskie, które nie są zbyt potrzebne dla przemysłu belgijskiego obłożone zostały wysokiemi stawkami celnemi.

Nowa taryfa celna ma wejść w życie z dniem 1 października.

Francuskie sfery przemysłowe czynią nacisk na Herriota, by interwenjował on u rządu belgijskiego w kierunku złagodzenia tej taryfy celnej.

I. A.

Kontrola finansowa Austrji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 28 sierpnia.

Komisja finansowa Ligi Narodów, która przybyła tutaj dla zbadania stanu gospodarczego Austrji i kontroli finansów rozpoczęła już swą pracę odbywają się narady z przedstawicielami rządu przemysłu i handlu.

Raport o stanie gospodarczym Austrji ma być wygotowany przez komisję i przedłożony Lidze Narodów we wrześniu.

H. W.

Dalsze zmiany na placówkach zagranicznych.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje: Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostaną podpisane dalsze nominacje na placówkach zagranicznych, a mianowicie: p. K. Rostworowski, dotychczasowy naczelnik wydziału obejmie poselstwo w Kopenhadze, zaś p. Jurewicz, rad a poselstwa w Bukareszcie zostanie przeniesiony na takież stanowisko do Londynu.

Ostatnie życzenie skazanego na śmierć.



Skazaniec... Nie! Nie chcę ani wódki, ani papierosów!... To szkodzi zdrowiu!...

Nieudana „operacja" bankowa

b. dyrektora banku czesko-gdańsko-wiedeńskiego.

—:o:—

Warszawa, 29 sierpnia.

Do banku Dyskontowego zgłosił się wczoraj niejaki Teodor Zahradnik, obywatel czeski i przedstawiwszy się jako dyrektor banku gdańsko-prasko-wiedeńskiego, przedłożył do realizacji czek tego banku na sumę 285 dolarów.

Dyrekcja banku Dyskontowego spraw dzając czek uznała za właściwe strzymanie chwilowe wypłaty i dyskretnie skomunikowała się telefonem z policją kryminalną, którą zawiadomiono o przybyciu podejrzanego gościa czeskiego. Na skutek tej wiadomości zjawił się w gmachu banku komisarz policji kryminalnej p. Szafrański, który, po wyjaśnieniu przez dyrekcję pewnych szczegółów uznał za wskazane aresztować Zahradnika.

Gdy to nastąpiło i gdy Zahradnik powędrował do urzędu śledczego, podjęto dociekań przyczyn tego niepomyślnego dlań obrotu sprawy i okazało się, że Zahradnik wpadł dość naiwnie w pułapkę.

Był on bowiem do niedawna jeszcze istotnym dyrektorem banku gdańsko-czesko-wiedeńskiego, lecz w chwili, gdy zjawił się z czekiem w banku Dyskontowym, tytułu dyrektora mógł używać jedynie z dodatkiem „były" i to tylko w okolicznościach towarzyskich.

Do banku bowiem Dyskontowego nadeszło z Gdańska ostrzeżenie, że Zahradnik, który przestał być dyrektorem banku, przywłaszczył sobie czeki tego banku, które przypuszczalnie będzie chciał zrealizować. Ponieważ czeki emitowane przez gdańsk gdański uznać można za fał szywe, przedstawienie ich przez Zahradnika spowodować musiało jego aresztowanie. Takie były dyspozycje z Gdańska i bank Dyskontowy wykonał je dzięki dobrej woli Zahradnika, który jakby w tej myśli z czekami się zjawił. Policja warszawska otrzymała nadto z Gdańska bardzo niekorzystną relację o Zahradniku, tak, że aresztowanie było już tylko dopełnieniem ostatniego punktu programu jego przyjęcia w naszem mieście.

Zastanawiającym dla policji był również fakt, że Zahradnik przybywszy do Warszawy z małżonką, wynajął mieszkanie w hotelu Bristol które jednak opuścili tuż przed realizacją niefortunnego czeku.

Po aresztowaniu „byłego dyrektora" żonę jego odszukano z trudem w drodze na dworzec skąd oboje już razem mieli wyjechać prawdopodobnie zagranicę. — Niestety krótki pobyt p. Zahradnika, obliczony tylko na moment załatwienia „formalności finansowych" przedłuży się, gdyż sędzia śledczy nakazał go przesłać do więzienia.

Budżet francuski na rok 1925.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Paryż, 28 sierpnia.

Przewodniczący komisji finansowej izby oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że budżet na rok 1925 musi być opracowany na innych zupełnie podstawach. W nowym budżecie wstawione będą już sumy należne od Niemiec w myśl planu Dawesa.

Komisja finansowa parlamentu będzie się starała utrzymać budżet bez deficytu.

Rząd zmuszony będzie poszukać sobie nowe źródła dochodu, by mógł zniżyć podatki bezpośrednie. — Dyskusja nad budżetem rozpocznie się niezwłocznie, jednak prace komisji nad budżetem będą zakończone dopiero w końcu listopada.

I. A.

Rykow twierdzi że w Rosji nie będzie głodu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 28 sierpnia.

Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu partji komunistycznej Rykow zdawał sprawozdanie o stanie zasiewów w Rosji. Stwierdził on, iż zapasy zboża w Rosji wynoszą obecnie 2,8 miljardów pudów co zupełnie wystarcza nietylko na wyżywienie ludności lecz będzie można utworzyć rezerwę zbożową, która będzie w odpowiednim czasie rzucana na rynek celem obniżenia cen.

Rykow ma nadzieje, że będzie mo żna jeszcze nawet wywieść zboże zagranicę.

X.

Katastrofa aeroplanowa pod Genewą.

Paryż, 28 sierpnia.

Samolot, należący do wschodnio-francuskiego tow. lotniczego, kursujący na przestrzeni Ljon — Genewa (zapalił się w pobliżu Genewy na wysokości 2 tysiące metrów. Przytomny pilot zdołałapar at sprowadzić na ziemię. Nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń, samolot jednak został doszczętnie zniszczony.

Kresy pod terrorem band dywersyjnych.

Wywiad z wojewodą nowogrodzkim p. Władysławem Raczkiewiczem.

Wileńskie „Słowo" podaje wywiad z wojewodą nowogrodzkim p. Władysławem Raczkiewiczem.

Rozmowa zaczyna się naturalnie od akcji dywersyjnej. Pan wojewoda zwraca uwagę na ciekawe dane, które nam dostarcza przewód sądowy nad sprawcami zbrodni w Stopcach.

— „Nasza pozycja wobec ewentualnych krytyk zagranicy — zauważa p. wojewoda — jest niezwykle silna. Sąsiadujemy z państwem, które popiera akcję dywersyjną na naszem terytorjum. Stwarza te stosunki wręcz nienormalnie. Pomimo tego złapani bandyci są oddawani w ręce sędziów śledczych i w postępowaniu są zachowywane wszystkie formalności przepisane przez prawo. Ale dlatego też, mojem zdaniem, należy koniecznie uwzględnić specjalne nasze położenie przez nadanie specjalnych pełnomocnictw".

— Województwo nowogrodzkie — wtrąciłem — stanowi ze względu na swe położenie strategiczne specjlnie pożądany objekt dla napadów dywersyjnych. Czy przyczynia się to do zamierania życia polskiego?

— „Bynajmniej. Jak pan wie w niedzielę odbędzie się wystawa rolnicza w Lidzie. Druga taka wystawa na większą skalę będzie miała miejsce w Nieświeżu w ciągu września. Wogóle wszędzie znać pracę kulturalną ludności polskiej.

— „A jaki jest stosunek wzajemny władz polskich i cerkwi prawosławnej?".

— „Do hierarchów bardzo poprawny. Staramy się wzmocnić autorytet hierarchów wobec niższego duchowieństwa i ludu. Zauważyliśmy jednak, że zmiana kalendarza wywołała pewne zamieszanie na wsi. Rozumie pan — tłomaczy p. wojewoda — święto na wsi jest to zjawisko nietylko religijne, ale i obyczajowe. Np. od Spasa według obyczajów wioskowych można jeść jabłka. Rozumie pan jakie w takich warunkach pociąga za sobą skutki przesunięcie kalendarza o dni trzydzieści".

— „Pozwoli pan wojewoda, że zapytam go o kwesję podsekretarjatu stanu Ziem Wschodnich przy prezydjum ministrów?".

— „Osobiście jestem wielkim zwolennikiem tej myśli. Sądzę, że taki podsekretarjat stanu powinien mieć jaknajrozleglejsze kompetencje i wnikać w każde nowe rozporządzenie rady ministrów. Jak pan wie jednak — dotychczas nie wiadomo czy podsekretarjat taki powstanie przy prezydjum ministrów czy przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Natomiast uważałbym za niepożądane gdyby podsekretarjat taki był traktowany wyłącznie politycznie w tem specjalnem znaczeniu tego słowa, któreby przewidywało regulowanie przez podsekretarza zupełnie specjalnych jakichś spraw np. spraw narodowościowych tylko.

KONFERENCJA BENESZA Z MARYNKOWICZEM.

Praga, 28 sierpnia.

Komunikat wydany po konferencji ministra Benesza z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marynkowiczem głosi, że narady stwierdziły całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na sprawy, jakie mają być omawiane w Genewie.

W wywiadzie prasowym minister Benesz oświadczył, że ustalono wspólną linię działania przed forum Ligi.

W rozmowie z przedstawicielem „Prager Tageblatt", zaznaczył, że narady w Lublinie dotyczyły sprawy rozbrojenia, kwestji rosyjskiej, propagandy komunistycznej i konferencji londyńskiej.

MORDERCA ERZBERGERA W RĘKACH POLICJI.

Budapeszt, 28 sierpnia.

Przy wczorajszej konfrontacji podejrzanego o morderstwo Erzbergera, Henryka Schultzego aljas Foerstera, z Budapeszteńskimi urzędnikami kryminalnymi Dumacherem i Plochem, okazało się, że Schultze jest mordercą Erzbergera. Schultze starał się podać za obywatela rosyjskiego, jednak to oświadczenie okazało się fałszywem, ponieważ Schultze nie mówił ani słowa po rosyjsku.

8 miljonów kobiet pracuje w Ameryce.

Wszystkie przedmioty codziennego użytku są w St. Zjedn. dziełem rąk kobiecych.

Ale zato amerykanki są b. mało romantyczne i na miłość nie mają czasu.

Temat ten, podobno nie nowy, otwiera przed czytelnikiem całą otchłań tych wszelkich możliwości u wypadków, jakie od wieków namnożyła poezja, kryminalistyka, socjologja, medycyna, historja i wszelkie gałęzie wiedzy ludzkiej.

Nie będziemy ich tutaj zgłębiać jako ogólnie znanych i zgłębionych lecz zajmiemy się tu skromniejszym wycinkiem istotnych zasług kobiety współczesnej w Ameryce, których zestawienie podaje jedno z najświeższych pism tamtejszych. Otóż według tej interesującej relacji **dzisiejsi mieszkańcy Stanów Zjednoczonych zależni są mniej, lub więcej od pracy przeszło ośmiu miljonów kobiet, pracujących zarobkowo w tym kraju.**

Gdzie spojrzysz, gdzie się obrócisz, wszędzie ujrzysz produkty pracy kobiet — tak podnosi autor wspomnianego artykułu, gorący obrońca kobiety pracującej, którego możnaby nawet posądzić — że jest kobietą, gdyby nie widoczna rycerskość w gromadzeniu argumentów do poniższej apologji, co świadczy, o jego płci męskiej.

Otóż, według tego artykułu, kładąc się w nocy do łóżka, przykrywasz się **prześcieradłem**, zrobionem przez kobiety, pracujące w fabrykach tkackich w Nowej Anglji, lub w Stanach Południowych.

Odzież, jaką wkładasz na siebie rano, to także produkt pracy kobiecej, wychodzący z zakładów krawieckich, w których kobiety szyją ubrania przy pomocy maszyn, robiących od dwóch do trzech tysięcy sztychów na minutę.

Zabierasz się do **śniadania** i nie pomyślisz na chwilę, że również w znacznej części zostało przygotowane rękami kobiet. Kobiety bowiem pokrajały i zapakowały boczek, umełły kawę, nasypały cukier do pudełek, owinęły chleb w papier itp.

Kobiety pomogły także do **zrobienia automobilu**, którym się chlubisz, a jeżeli go nie posiadasz i musisz na piechotę chodzić do pracy, lub po sprawniki, to obuwie, w którem chodzisz, również zależy w pewnej części od pracy kobiet.

Stronice książki, którą czytasz, zostały ułożone i zszyte przez kobiety, a także **cukierki, które zjadasz ze smakiem**, są przez nie pokryte czekoladą.

Każda taka czekoladka została zanurzona w roztopionym płynie czekoladowym przez kobietę, którą następnie pilnowała, aż wyziębnie i stwardnieje dostatecznie, zrobiła pudełko, w którem czekoladki są zapakowane, zapakowała je nalepiła adres firmy, przypilnowała, by były wysłane do sklepu, w którym je kupiłeś, a prawdopodobnie nawet sprzedała je tobie i wydała ci resztę z dolara.

Papierosy i cygara, które palisz ze smakiem po czekoladkach — **też są dziełem kobiety.**

Kobieta w mało twarzowym fartuchu z napęczniałemi i posiekanemi rękami, **pracująca przy wyrabianiu broni i amunicji, była zwykłem zjawiskiem w czasie wojny**, ale później poszła w zapomnienie, a mało ludzi wie o tem, że nie porzuciła ona zupełnie swej pracy fabrycznej, lecz prawdopodobnie pracuje w dalszym ciągu przy wyrabianiu narzędzi, służących do celów pokojowych, w ich samej odzieży fabrycznej i na tych samych maszynach, przy pomocy których wyrabiano dawniej broń i amunicję.

Słowem wszystko co służy do codziennego użytku w Ameryce prawie wyłącznie wykonuje kobieta będąca tam poważnym czynnikiem przemysłu, co jednakże **przyczynia się do zaniku u nich tych wszystkich doniosłych cech, których kult potrzebny im był w dawniejszem i milszem zajęciu tj. miłości.**

Wierne jej pozostałe w przeważnej części kobiety europejskie starające się jeszcze o utrzymanie, swej dotychczasowej roli królowej serca i myśli ukochanego mężczyzny.

Oto w Genewie pewna piękna panna, wyszła przed rokiem zamąż, za niejakiego p. Possi. Mąż jej, szalenie zazdrosny, posądzał ją nieustannie o kokietowanie innych mężczyzn.

Wreszcie p. Possi postanowiła dać mężowi swemu dowód miłości i uspokoić jego zazdrość, oszpecając się dobrowolnie gryzącym płynem. Oświadczyła ona przed sądem, dokąd wpłynęła skarga jej matki przeciwko zięciowi, że czyn swój spełniła, „ażeby zdobyć szczęście".

Innego rodzaju bohaterką walki o miłość jest panna Felicja S., która onegdaj w Krakowie stawała przed sądem **oskarżona o to, że 25 listopada 1923 r. narzeczonemu który ją opuścił, oblała twarz kwasem solnym.**

Na rozprawie zjawił się poszkodowany wraz ze swą obecną żoną szczęśliwą rywalką oskarżonej — atoli do postępowania karnego się nie przyłączył. Sąd dał wiarę tłumaczeniu się oskarżonej i ustalił, że działała w nadzwyczajnem rozdrażnieniu oraz, że rzucając słoiczek na poszkodowanego nie znała jego zawartości. W następstwie rzeczy sąd nie zasądził S. wedle aktu oskarżenia za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, ani za lekkie, lecz tylko za przekroczenie z art. 431 u. k., t. j. za nieostrożne obchodzenie się ze słoiczkiem i wymierzył jej grzywnę w kwocie 50 złotych.

W ten sposób mężczyźni sądzący sprawę uczuciową dali wyraz swemu zrozumieniu walki kobiety o miłość.

Poręka państwowa na listy zastawne i obligacje.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Zaaprobowane na ostatniem posiedzeniu rady ministrów rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej upoważnia ministra skarbu do udzielania poręki (gwarancji) państwowej do sumy 500 miljn. zł. dla następujących zobowiązań:

1) Zobowiązań tow. kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych z tytułu wydawania listów zastawnych, które a) znajdują pokrycie w pierwszej połowie wartości przynoszących stały dochód nieruchomości wiejskich i miejskich, na których hipotekę została udzielona pożyczka i ustanowiono prawo zastawu dla tych listów; b) mają oznaczony okres umarzania, wzgld. są terminowe i c) wydawane są pad nadzorem rządowem zgodnie z warunkami zatwierdzonemi przez ministra skarbu dla każdej instytucji emitującej listy zastawne zosobna.

2) Zobowiązań zapłaty kapitału i odsetek obligacji wypuszczanych na cele budowy i początkowego zaopatrzenia linji kolejowych normalno - towarowych dla użytku publicznego.

3) Zobowiązań zapłaty kapitału i odsetek obligacji wypuszczonych przez ciała samorządowe na budowę nowych i ulepszenie istniejących urządzeń użyteczności publicznej oraz wznoszenie i rozszerzenie budowli mieszkalnych.

4) Zobowiązań osób fizycznych i prawnych zabezpieczonych a) w pierwszej połowie szacunku nieruchomości ustalonego przez komisję rządową i b) zastawem towarów przeznaczonych na wywóz do wysokości 50 proc. ceny rynkowej tych towarów.

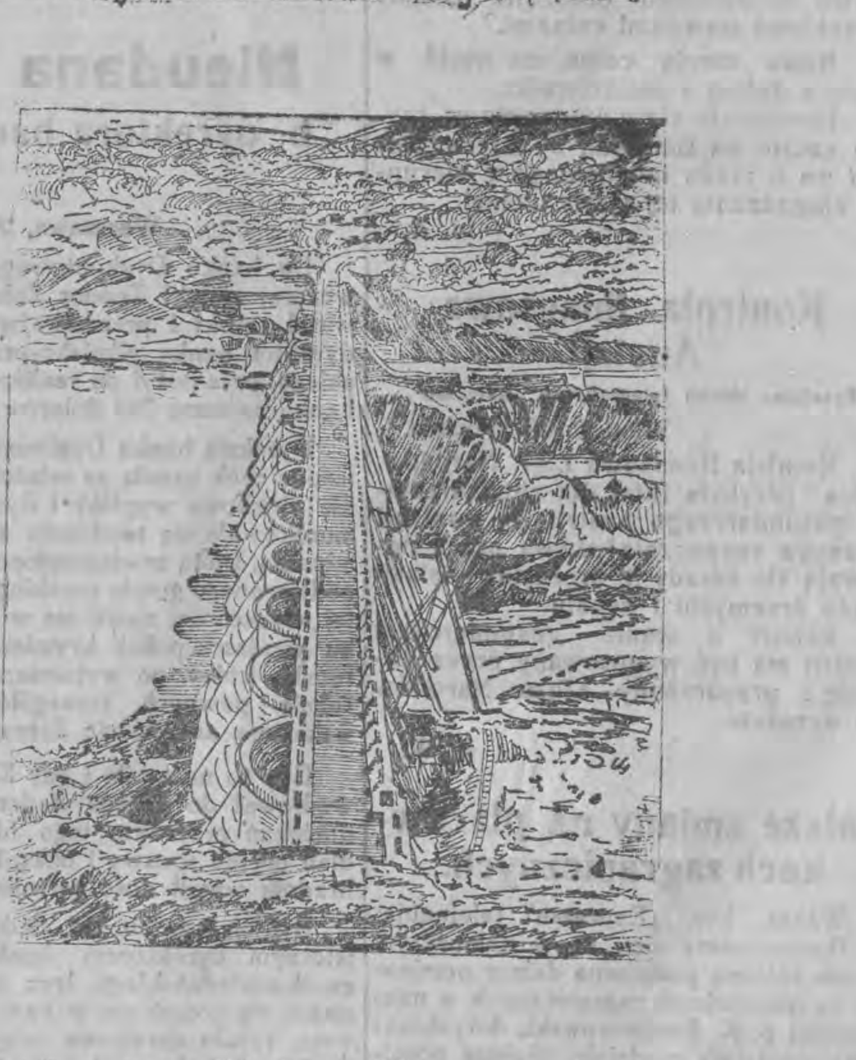
100,000 DOLARÓW NA BUDOWĘ DOMU AKADEMICKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 28 sierpnia.

„Dzień Polski" donosi, że komitet budowy Domu Akademickiego w Warszawie w imieniu Polonji miasta Detroit w stanie Michigan postanowił zebrać do lipca 1925 r. 100 tysięcy dolarów. Część tej sumy, bo około 20,000 dolarów, zebrana w ciągu ubiegłych 8 miesięcy, po przesłaniu do Polski, zostanie zużyta na zakup materjałów budowlanych.

Arcydzieło sztuki inżynierskiej.



Olbrzymia tama pod Santa Chiara na Sardynji; spadek wód, zamkniętych w dolinie, dostarczyć może 80 miljonów kilowatów energji elektrycznej.

Przyjaciel zwierząt.



„Journal".

— Mam wrażenie, że twego psa kochasz bardziej, niż mnie.

— Zdaje ci się... Psa kocham tak, jak ciebie...

Zgrzyty,

—::—

Upiór literacki.

Serce ustało, pierś już lodowata,
Usta zamilkły, oczy się zawarły.
Na świecie jeszcze, ale już dla „Swiata",
Cóż to za pisarz? Umarły.
Dziś jest już jednym z „wielkich" długiej serji:
Złożywszy duszę u reklamy znicza,
Do sensacyjnej „Swiata" menażerji
Użyczył swego oblicza.
A tak niedawno ze złem walczył hardo,
Chłostał głupotę, umierając z głodu,
A „nasi znani" pluli nań z pogardą,
Zowiąc go zdrajcą narodu.
Żaden wydawca nie wszedł z nim stosunek,
Każdy spoglądał nań jak na wielbłąda,
„Swiat" nawet pragnął jego wizerunek
Dać w rubryce „Tak wygląda"...
Lecz rychło spostrzegł, że później czy prędzej,
Legnie po drodze zawilej, choć prostej,
Że raczej zginie z swej i... ludzkiej nędzy,
Niż inni od jego chłosty.
A gdy zobaczył, że „nic" jest wynikiem
Mozołów jego, niosących golizne,
Sylf „Swiata" zgłosił się doń z karnecikiem.
I prosił o podobiznę.
Mistrz z wzgardą splunął... Zgnębiony i blady
Powodził wzrokiem po przeszłości niebie,
Rozpacznie cisnął karton ze szuflady.
Jakgdyby rzucił sam siebie.
Serce ustało, pierś już lodowa,
Podwoje prasy dlań stoją otworem,
Na świecie jeszcze, ale już dla „Swiata",
Czemże ten pisarz? — Upiorem.

Sat.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—:o:—

Oj ta wódka!

31 letni murarz Józef Ślachowski będąc w stanie nietrzeźwym upadł na ulicy Południowej około nr. 22, otrzymawszy ranę ciętą w okolicy potylicowej..

Ofiarę alkoholu dostarczono do 5-go komisarjatu P. P. gdzie lekarz pogotowia dokonał opatrunku amatorowi napojów wyskokowych, pozostawiając go na miejscu w stanie podchmielonym.

Kradzieże.

Przy ulicy Zgierskiej 38 niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania Szyi Frydmana i dokonali kradzieży różnych rzeczy na sumę 500 zł.

Do mieszkania Pauliny Fiscenberg, Główna 45 dostali się przez okno złodzieje i usiłowali ukraść kołdry, lecz spłoszeni zbiegli, porzuciwszy zdobycz.

Pogryziona przez psa.

40-letnia handlarka Stanisława Marczak w podwórzu domu nr. 102 przy ul. Brzezińskiej, pogryzioną została przez psa. M, otrzymała ranę kąsaną prawego padudzia.

Niegrzeczny koń.

Dzisiaj o godz. 8.30 w podwórzu domu nr. 51 przy ulicy Andrzeja kopnięty został przez konia furman, 35-letni Jan Stanásiak, uległszy złamaniu prawej ręki.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy poszkodowanemu.

Pijaństwo kwitnie.

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. w obrębie 6-go komisarjatu policji państw. na ulicy Kowieńskiej nr. 2 pomiędzy kilkoma osobnikami, bądącymi w stanie pijanym, wynikła bójka.

31-letni robotnik Stefan Krakowiak podczas bójki otrzymał kilka ran, zadanych ostrem narzędziem.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy zwolennikowi Bachusa, odwiózł ofiarę nożowiectwa w stanie ciężkim do szpitala Św. Józefa.

Przy pracy.

Przy smarowaniu wentylatora 28-letni kowal Antoni Marciniak uległ złamaniu palcy u lewej ręki.

Lekarz pogotowia udzielił M. pomocy w fabryce przy ulicy Kątnej 12.

Sprawa, o której milczeć nie wolno!...

Niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe wypłacają nędzne grosze za wpłaconą ongi walutę złotą.

Rząd winien tym towarzystwom odebrać prawo działania

Sprawa zwaloryzowania polis ubezpieczeniowych na życie jest dziś palącem zagadnieniem, którem się powinny zająć czynniki rządowe, tem usilniej, że towarzystwa ubezpieczeniowe starają się w ohydny sposób wykpić z uregulowania ciążących na nich zobowiązań i proponuje wypłatę 2,16 marki za rubla, przy przeliczeniu ich na złote.

Jedno z najpoważniejszych towarzystw ubezpieczeniowych, działających na terenie dawnego Królestwa kongresowego całkowicie odrzuca dyskusję o zwaloryzowaniu tych swych zobowiązań, opierając się rzekomo na ustawie z 29 lutego 1920 roku, która ustala kurs rubla rosyjskiego na mk. 2,16 oraz na ustawie o zmianie ustroju pieniężnego, zapominając, iż w międzyczasie weszła w życie ustawa o waloryzacji zobowiązań.

Towarzystwo to w liście do jednego z ubezpieczonych, który zwrócił się do centrali paryskiej tego towarzystwa z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa wypłaty jego polisy na sumę 3000 rubli, która płatna była już w roku 1915, z bezwzględnym cynizmem stara się wytłómaczyć swe stanowisko rzekomo prawnemi argumentami.

List ten w przekładzie brzmi, jak następuje:

Panie!

Mamy zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiego listu z dn. 11 b. m.

Polisa Pańska za Nr...... podpisana w dawnej naszej ajenturze w Łodzi znajduje się właśnie w naszym portfelu polisowym, a opiewa się na ruble bez jakiejkolwiek wzmianki o monecie w złocie lub też o jakiejkolwiek monecie.

Rząd polski mocą wydanej w dn. 29 lutego 1920 ustawy, zarządził przeliczenie zobowiązań w rublach na marki polskie według stałego kursu po 2,16 mp. za 100 rgl.

Następnie mocą rozporządzenia z 17 lutego 1924 r. waluta markowa została zniesiona i zastąpiona przez złotową (złoty wartości 1800000 mkp.).

Naskutek tych różnych przerachowań i kompletnej deprecjacji marki polskiej, posiada polisa pańska tak minimalną wartość w złotych, że wskazywać na to uważamy za rzecz zbędną.

Dla wiadomości Pańskiej zwracamy uwagę na fakt, iż fundusze nasze, które posiadaliśmy w Polsce dla uregulowania naszych zobowiązań, zostały przerachowane na wyżej wskazanych zasadach.

Racz Pan przyjąć wyrazy szacunku itd.

Dyrektor:
(podpis nieczytelny).

Cynizm z jakim towarzystwo to stwierdza fakt, iż polisa posiadająca wartość nominalną 3 tysięcy rubli złotych, a więc 13,300 złotych przedstawia według interpretacji ustaw tych panów wartość poniżej dwóch trzecich grosza jest istotnie bezprzykładna i zasługuje na bezwzględne napiętnowanie.

Towarzystwo tłómaczy się, iż i jego zobowiązania zostały w ten sposób przeliczone jest albo świadomym fałszem, gdyż w Polsce nastąpiła waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych, albo też stało się to skutkiem niedbalstwa towarzystwa za co ubezpieczeni nie mogą odpowiadać!

Sprawą tą winny się zająć czynniki rządowe, jest to bowiem gra o wielką stawkę, a przegranie zaciąży przeważnie na sferach pracujących, zubożonych niezmiernie w czasie wojny, które stawki ubezpieczeniowe płaciły odejmując sobie nieraz kęs od ust.

Jeżeli pod presją czynników rządowych towarzystwo nie zmieni swego stanowiska, winno mu być jako niewykonującemu swych zobowiązań ,odebrane prawo działania na terenie Rzeczypospolitej.

Wac. Pol.

W Łodzi reperuje się bruki okrągły rok

i dlatego, zapewne, są najgorsze pod słońcem.

Od kilkunastu tygodni ulice polskiego Manchesteru zarówno jezdnie jak i chodniki — zarzucane są zupełnie stertami kamieni i kostki brukowej, worami cementu i beczkami smoły, stosami starego żelaziwa i drutu.

Ulice te wyglądają zupełnie, jak zaułki małego miasteczka Pikutkowa czy Psiej Wólki, a komunikacja na tych „arterjach komunikacyjnych" jest mocno utrudniona, jeżeli nie wręcz niemożliwa.

Ponieważ miasta nasze pod względem zdrowotnym wiele pozostawia do życzenia, więc powiększa to w znacznym stopniu antisanitarny stan Łodzi.

Trzeba bowiem stwierdzić, że naprawa bruków stała się już poprostu przysłowioną zabawką magistratu: reparacja tych bruków trwa zazwyczaj okrągły rok, a pomimo to bruki nasze mają w całej Polsce swą ustaloną dość smutną sławę.

W pierwszym rzędzie lichy materjał i niedbała robota powoduje ciągłe reparacje, a następnie prace te prowadzone są w sposób nieracjonalny, tak, że główne arterje komunikacyjne ciągle są zamknięte i rozkopane, co nie działa bynajmniej dodatnio na wygląd estetyczny naszego grodu.

Ponieważ zaś ostatnio i K.E.Ł. przystąpiła do gruntownego remontu przewodników i szyn, a magistrat nic nie uczynił, by sprawę tę uregulować w sposób należyty, przeto stan rozkopania naszego miasta nie pozostawia nic do życzenia i pod tym względem przedstawia się ono poprostu rozkosznie.

To też czas już wielki, by w związku z rozbudową miasta i rozbudową linji tramwajowych — magistrat przystąpił, z porozumieniu z komisarjatem rządu do rozwiązania „kwestji bruków".

Za tem mogłoby pójść pomyślne załatwienie regulacji ruchu ulicznego, który w Łodzi, największem mieście Polski, jest zupełnie nieunormowany.

H. R.

—XX—

Ogłoszenia czy telefony.

Kiedyż, nareszcie, doczekamy przyzwoitego spisu abonentów sieci telefonicznej?...

Od czterech miesięcy zarząd telefonów zapowiada wydanie spisu telefonów łódzkich, którego brak daje się dotkliwie odczuwać unicestwiając nawet częściowo wartość połączenia telefonicznego.

Spis z r. 1923 pomijając skandaliczną jego redakcję, niezliczoną ilość błędów i wadliwy układ zawiera zaledwie dwie trzecie funkcjonujących aparatów telefonicznych, których liczba przekracza obecnie trzy tysiące.

Jak twierdzą wtajemniczeni, opóźnienie wydania spisu spowodowane zostało słabym napływem ogłoszeń do spisu tego, na zysk których zarząd liczył przy wstrzymaniu wydawnictw prywatnych.

Jak gdyby na ironję istnieje wydany w roku 1924 spis w... kolejności numerowej, korzystanie z którego jest niemożliwe.

Ta drobna napozór sprawa charakteryzuje dosadnie gospodarkę łódzkiego zarządu P.A.S.T., który tę instytucję użyteczności publicznej przetwarza w kramik zarobkowy.

—lu—

Gdy żony wracają z letnisk!...

Filozoficzne rozważania „słomianego“ wdowca.

Żony powracają z letnisk! Wszystkiemi drogami i szosami ciągną ku miastu wozy ładowne w sprzęty domowe i statki kuchenne, a na ulicach, prowadzących do dworców kolejowych, widać sznury dorożek z kuframi i tobołami, z kobietami i dziećmi. Wszystko to opalone, zakurzone, roześmiane, rozkrzyczane... Ojcowie rodzin jeśli nie przesiadują na szczycie naładowanej „furmanki", spędzają długie godziny na kolei w oczekiwaniu pociągu lub bagażu.

Ciężkie to chwile dla małżonka, gdy kończy się lato i gdy jego połowica uznała, że już ma dość wywczasów na świeżem powietrzu! Biegania, kłopotów i ambarasów jest ponad strawność przeciętnego człowieka. Spokojne i pachnące świeżą farbą mieszkanko, napełnia się naraz rwetesem i krzykiem. Wszystko, co przez długie miesiące stało w spokoju i... w kurzu, naraz zostaje ruszone, oczyszczone i wprowadzone w wir życia domowego. Wszystko co dotąd wydawało się miłem, zaciszne i przytulne, naraz staje się odstręczające przykre i wrzaskliwe. Zdaje się wprost że to jakaś inna, obca rodzina wtargnęła do mieszkania i rządzi się w niem jak szara gęś. Z utęsknieniem wspomina małżonek te chwile, gdy nic nie zakłóciło spokoju domowego ogniska: ani zacna połowica nie beształa służącej, ani Zdzisio nie jeździł na krześle po pokoju, ani Dziunia nie usypia lalki w kołysce na ciężkich biegunach. Cały ten zbyteczny rozgwar i hałas razi pana domu i naprowadza na smutne refleksje:

— Czy oni się zmienili, czy też ja stałem się bardziej nerwowym wskutek przejść stagnacyjnych?

Zapewniam Cię, panie mężu, że nikt się nie zmienił, ani ty, ani twoje rodzeństwo! A to, co się w tobie dzieje wynika stąd, że odwykłeś od twej żony i od swych dzieci; że w trakcie słomianego wdowieństwa żyłeś nieco innym życiem, zmieniłeś jego tryb i radykalnie zreformowałeś porządek zajęć codziennych.

Teraz musisz zerwać ze wszystkiem, do czego cię przyzwyczaił niejako kawalerski żywot. Musisz znów stać się pokornym mężem swej żony, i wyrozumiałym ojcem swych dzieci. W ciągu paru dni nauczysz się znosić największy hałas i najstraszniejsze orgje zabaw dziecięcych. Zapomnisz o błogich chwilach wakacji i cierpliwie pchać będziesz życiową troskę, do której cię przykuło Przeznaczenie...

***

Żony powracają z letnisk! Ileż nowych trosk, zachodów i wydatków! Komin dymi w kuchni; sufit w salonie przecieka; żona nie ma jesiennego kostjumu ani kapelusza; dzieci zdarły obuwie.. Wszystkiemu trzeba zaradzić, na wszystko trzeba znaleźć sposób, a przedewszystkiem — pieniądze. A o pieniądze coraz trudniej w Łodzi; stagnacja jakgdyby wyniosła je z portfelu i portmonetek.

To też biedny pan mąż lata jak koń dorożkarski z cukierni do cukierni, od przyjaciela do przyjaciela, tam pożycza, tu dyskontuje, aby mieć choć na dzisiejsze wydatki, aby jako tako związać koniec z końcem...

Trzeba dzieci zapisać do szkoły — wpis olbrzymi, wprost rujnujący; trzeba pomyśleć i o sobie: palto zdarte, kamasze do niczego; a panowie szewcy i krawcy święcą zwycięskie rekordy w podbijaniu cen i zdzierają z człowieka skórę..

***

Żony powracają z letnisk! Moja żona też wróciła. Wczoraj właśnie wysiadła z wagonu 2-ej klasy na dworcu Fabrycznym. Nie wysiadła sama. Towarzyszyło jej dwoje moich dzieci, służąca i... jakiś wyelegantowany człowiek.

Przedstawiła mi go. Jest to niejaki p. S., złoty młodzieniec z Malinowej Sali. Opowiedziała mi na wstępie jak rozkosznie przepędziła lato, jak wspaniale się bawiła, ile się natańczyła, wyjeździła i wyflirtowała. Z powłóczystych jej spojrzeń w stronę owego „malinowego" młodziana, zrozumiałem, że większość tych rozkosznych chwil właśnie jemu zawdzięcza. Było mi bardzo głupio, gdy ściskałem mu serdecznie rękę i dziękowałem za... „opiekę".

— Niema za co! — odrzekł z przekonaniem.

W duszy przyznałem mu rację.

Żona moja długo żegnała się z panem S. i prosiła, aby o nas nie zapominał, aby nie bawił się w konwenanse i odwiedzał nas jaknajczęściej.

—Bezwzględnie skorzystam z zaproszenia — odparł.

Czułem, że mówi prawdę.

Gdyśmy wrócili do domu długo jeszcze opowiadała mi żona o sympatyczności, dowcipie, towarzyskości, mądrości, wychowaniu, obejściu, szlachetności, bogactwie, hojności, zdolnościach, zręcznościach, zabiegliwości, piękności i t. d. pana S.

Zazdrościłem mu w duszy wszystkich tych zalet. Ale przedewszystkiem zazdrościłem mu tego, że udał się samotnie do swego kawalerskiego mieszkania, gdzie mu ani żona nie siedzi na karku, ani dzieci nie wrzeszczą nad głową.

Jot

Najwyższy pomnik na świecie

będzie mięć Krzysztof Kolumb.

Prasa nowojorska omawia znów poruszony od 10 lat projekt olbrzymiego pomnika dla Krzysztofa Kolumba, który dla dla uczczenia jego wielkiego dzieła ma stanąć w San Domingo. Plan tego pomnika-olbrzyma, gdyż projektowany jest w niezwykłych rozmiarach, opracowali architekci Cuilliam i Lewitam nadaje mu kształt wielkiego obeliska, a na szczycie ma być umieszczone wieczne światło. — Wysokość pomnika wynosiłaby 1,080 stóp czyli o 130 stóp więcej, niż najwyższy w świecie budynek, wieża Eiffla we Francji.

Koszt tego pomnika wynosiłby przeszło 2 miljony dolarów. Pomnik ten ma wielu zwolenników i zdaje się, że plan ten będzie przyjęty. Pod pomnikiem w specjalnej krypcie spoczęłyby szczątki wielkiego odkrywcy, które obecnie znajdują się w podziemiach katedry w San Domingo.

Stulecie kolei.

W 1925 roku odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres kolejarzy, a przy tej sposobności uczczona ma być rocznica powstania pierwszej linji kolejowej.

Wprawdzie o dwadzieścia lat wcześniej istniała już droga szynowa pomiędzy Wandsworthem a Coonydonem, na drodze tej jednak wozy, umieszczone na szynach, ciągnione były przez konie.

Dopiero w 1825 roku, gdy zbudowano podobną drogę pomiędzy Stocktonem a Darlingtonem, Jerzy Stephenson zaproponował użycie na tej linji, zamiast koni, maszyny, która właśnie wykończył. Ofertę tą przyjęto i w ten sposób linja Stockton — Darlington stała się pierwszą drogą szynową, obsługiwaną mechanicznie.

Na pamiątkę tego odsłonięta będzie na Bridge road w Stockton, w miejscu, gdzie sprzedawano niegdyś pierwsze bilety kolejowe, tablica pamiątkowa, w Rarlingtonie zaś urządzona ma być wystawa, uoczniająca rozwój kolejnictwa w ciągu stulecia. Wystawa ta obejmie lokomotywy, wagony, szyny, i inne przedmioty kolejowe, używane od chwili powstania pierwszej linji kolejowej.



Nie wiem, jak to nazwać...

Jest to poglądem błędnym i godnym wygwizdania, jak wszystkie feljetony mego kolegi redakcyjnego, że wolny naród poetycki, czy malarski, jest zawsze biedny.

Wcale tak nie jest.

Złoto się czasem wala po wszystkich kątach domu, lecz nikt z tego bractwa nie posiada sztuki oszczędzania i wielkiej wagi nie przywiązuje do dochodów stałych.

Handel czy rzemiosło hańbiło niegdyś polskiego szlachcica, — hańbi też dzisiaj jedyną prawdziwą szlachtę, jaka pozostała, bractwo appolinowe, dlatego też chude okresy egipskie wypadają co dni siedem, zamiast co siedem lat.

Zresztą — mój Boże! — czy jest coś milszego nad biedę?..

Nie o tej myślę, co jest sina z głodu i toczy oczami, które mogą zabić.

Mówię o nędzy filozoficznej, biedzie dostojnej, dumnej i rozpartej w swoim powozie, co przypomina karawan, o nędzy, przyjaciółce wolnego ludu

Kto pojmie tej dostojności, ten pojmie słuszne i głębokie oburzenie łajdackiego kapitalisty na widok malarza, który ma całe buty i nie daj Boże, nosi rękawiczki!

Jest to bowiem widok niepojęty i fakt przewrotowy.

Jak ma być dobrze na świecie, kiedy poeta przywdział futro? Co to może być za poeta, — — —

W tym kierunku tradycja ma swoje głębokie przekonanie.

Stąd też pochodzi dziwna nieśmiałość wszystkich wielkich ludzi, którzy wszedłszy w tłum, przystojnie odziani, wstydzą się swego stroju, jakby był kradziony!

I znowu tak samo jak wczoraj do słów wyżeq przytoczonych, a ujętych w cudzysłów ze względu na to, że pochodzą z głowy najcenniejszego (a nie najciemniejszego, jak wczoraj mylnie wydrukowano!) spółczesnego powieściopisarza polskiego, dodam nie wiele.

Pewien żebrak jakkolwiek nie był poetą został zatrzymany przez policjanta, albowiem nosił na ręku nowy garnitur, co wzbudziło podejrzenie w policjancie.

Zatrzymany przyznał się odrazu do kradzieży.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Żak.

Oszust, który założył 140 banków.

W Londynie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko dyrektorowi „Mexican National Banking Cie" Johnowi Decay.

Dyrektor jest poprostu genjalnym oszustem zawodowym.

Proces jego stanowi rekord światowy w dziedzinie spraw oszusta. Decay ma na sumieniu 1000 sprzeniewierzeń i fałszerstw.

Akty procesu, które musiano sprowadzić z Ameryki, ledwie pomieściły się w dziewięciu wielkich skrzyniach okręgowych.

Akt oskarżenia liczy 350 stron drobnego maszynowego pisma, Oszust założył w Ameryce nie mniej jak 140 banków. Szkody, jakie jego „operacje" wyrządziły, obliczane są na 10 miljonów dolarów.

Międzynarodówka dziecięca w Rosji.

Organizowane są w stowarzyszenia 6-letnie dzieci.

Belszewicy rozpoczynają agitację komunistyczną od niemowląt. Prowadzą ją w specjalnie przystosowany sposób w domach dziecięcych. Wychowują dzieci w świadomości, że komuniści są najlepszymi ludźmi i szczepią nienawiść do wszystkiego co jest poza bolszewizmem.

Dzieci od lat 6 organizowane są już w stowarzyszenia. Nie byłoby w tem ostatecznie nic złego, gdyby nie wciągano dzieci do polityki i gdyby od dzieciństwa nie zatruwano ich dusz jadem bolszewizmu. Po Międzynarodówce komunistycznej robotników utworzono w Moskwie Międzynarodówkę młodzieży. Ma ona jeszcze rację istnienia o tyle, że związki młodzieży komunistycznej istnieją we wszystkich niemal państwach, przeważnie nielegalnie, gdyż są właściwie tylko ekspozyturami związku moskiewskiego.

Szał agitacyjny sowiecki prowadzi obecnie do utworzenia międzynarodówki dziecięcej. W końcu lipca na kongresie młodzieży komunistycznej w Moskwie wystąpił z mową 10-letni chłopczyk Dima. W mowie swej protestował przeciw „burżuazji chińskiej", która w Charbinie rozegnała komunistyczną demokrację.

Teraz znów ogłoszono w całem S. S. S. R. międzynarodowy tydzień dziecięcy. Trwać on będzie od 31 sierpnia do 6 września włącznie, 7 września zaś ma być międzynarodowy dzień młodzieńczy. Zarówno tydzień dziecięcy, jak i dzień młodzieńczy, odbędą się pod hasłem „walki z militaryzmem i przygotowaniem burżuazji do nowych wojen, wzmocnienie organizacji proletarjackich i zdobycie mas".

Oprócz haseł powyższych Centralny Komitet Związku młodzieży komunistycznej wysunął następujące 4 hasła:

1) Dzieci proletarjatu S.S.S.R. — są braćmi dzieci proletarjatu całego świata,

2) Pionierzy S.S.S.R. poszerzają swój front na wsi i wzmacniają „smyczkę" miasta i wsi.

3) Dzieci proletarjatu — do szeregów pionerskich.

4) Dzieci S.S.S.R. — na pomoc sierotom,

Obok więc wskazanego budzenia w dzieciach instynktu społecznego np. poczucia pomocy sierotom, 6-cio letnim bachorom tłumaczy się coś o militaryzmie, burżuazji, walce przeciw niej idt. Wciąga się dzieci w sferę nie zorzumiałych dla niej jeszcze zagadnień — i uczy jak katechizm pierwszych formuł sowieckich, Jednem słowem ogłupia się je w szale agitacyjnym, od dzieciństwa. Skutki tego Rosja długo będzie odczuwać.

O czem się filozofom nie śniło!...

Papierowe organy. — Ważna wiadomość dla dorożkarzy. — Najnowszy sposób otrzymania radjum. — Jak się bada wartość samochodu? — Czem się zabawiają małżonki Zulusów?

W Ameryce oddawna używają masy papierowej zamiast szkła, metali, drzewa ale nikomu nie przyszło tam jeszcze do głowy zrobić z masy papierowej... rury do organów. Pierwszy wpadł na ten pomysł uczony chemik włoski, ksiądz Giovanni Crespi Rigguso. W kościele Incoronata w Medjolanie są organy, w których wszystkie rury w ilości 1400 zrobione są z tego materjału. Podobno mają dźwięk zupełnie czysty i metaliczny.

**

W ostatnich czasach poczyniono ciekawe próby z esencjami różnych owoców jak cytryny, mandarynki oraz z esencją werweny. W Stanach Zjednoczonych stwierdzono, że użycie tych esencji w od powiedniej ilości wpływa na bystrość wzroku. Ale najciekawszym jest fakt, że zwitek waty, na który puszczono kroplę esencji cytrynowej, włożony w nozdra końskie, powoduje większą wydatność pracy, a mniejsze zmęczenie. Jeśli ten eksperyment zostanie zaakceptowany przez dorożkarzy warszawskich, to być może, że zamiast napiwku, zadowolnią się od gościa jedną cytryną czy mandarynką.

**

Oddawna zauważono, że niektóre źródła mineralne są radjoaktywne. We Francji słyną z tych własności miejsca kąpielowe także jak Bagneres de Bigore w Pirenejach oraz Dax i Saubuse, na pobrzeżu gaskońskiem między Bordeaux a Bayonną.

W Niemczech najsłynniejszym źródłem radjoaktywnem szczyci się Kreuznach nad rzeką Nahe, głośne ze swych własności leczniczych już w połowie 18-go wieku. Źródła radjoaktywne nasycone są elektrycznością ujemną lub dodatnią.

W pierwszym wypadku działają skutecznie w chorobach nerwowych, w drugim w dolegliwościach naczyń krwionośnych i mięśni. Ostatnie analizy wykazały w źródłach w Kreuznach zawartość radjum, radjotorjum oraz aktynjum.

Specjalne procedery chemiczne koncentrują właściwości radjoaktywne tych wód, które następnie stosowane są w lecznictwie pod postacią kąpieli lub też wody do picia. W ostatnich czasach część zakładów w Kreuznach zamieniono na olbrzymie laboratorjum, gdzie się otrzymuje z wody sole radjoaktywne według metody małżonków Curie. Obecnie zamyślają urządzić podobne laboratorjum w Francji w Plombieres, gdzie źródło Lambinet odznacza się radjoaktywnością dochodzącą do 2,18 miligramów na minutę na 10 litrów wody.

**

W Europie kupuje się przeważnie samochody na podstawie opinji, jaką sobie wyrobiły poszczególne fabryki. Jeden ma przekonanie do maszyn angielskich, inny do włoskich. Ten wierzy tylko w Hispano-Suize, tamten w Mercedesa. Dla jednego szczytem doskonałości jest Rolls Royce, dla drugiego Fiat. Ten nie uznaje jak Forda, inny twierdzi, że Citroen jest lepszy.

W Ameryce obecnie można się przekonać dowodnie, co który wóz naprawdę jest wart. Wystarczy przyjechać do biura sprawdzania wag i miar, aby się przekonać o dobroci maszyny poddanej najściślejszemu egzaminowi.

Egzamin polega na tem, że na samochód zakłada się kilkanaście najrozmaitszych aparatów, któresię odpowiednio łączy z poszczególnemi częściami maszyny. Podczas jazdy aparaty te zaznaczają automatycznie działalność wszystkich części wozu, szybkość, tarcie, zużywanie benzyny i smaru etc. Niema ani jednej funkcji zasadniczej maszyny, którąby dokładnie nie została zanotowaną. Po takim egzaminie można dopiero naprawdę wyrobić sobie zdanie o istotnej wartości samochodu.

**

Naiwnej Europie ciągle się zdaje, że w głębi Afryki upływa czas tamtejszym obywatelom tylko na spaniu oraz przemyśliwaniu, skąd na wieczór dostać do kotła nowego misjonarza i w jakiej go zjeść przyprawie.

Zamało sobie zdajemy sprawy, że i Afryka się cywylizuje.

Leży właśnie przedemną fotografja, przedstawiająca dwie żony naczelnika wioski zuluskiej grające w ping-pong, czemu przypatrują się trzy inne małżonki pa na wójta.

Co jest ping-pong? Ping-pong jest to salonowy tennis, znany już w Anglji (gdzie w zeszłym roku rozegrano pierwszy mecz pingopongowy), a od niedawna i we Francji. Miejsce boiska zastępuje stół, szeroki na metr, a długi na 3 — 4 metr., w środku przepołowiony małą siatką. Gra się kulkami celuloidowemi i małemi rakietkami według zasad zwykłego tennisa. Rakietki, wielkości ręcznych okrągłych zwierciadeł są nie plecione, lecz zrobione z lekkiego drzewa.

Ludożercze drzewo.

Fantastyczne twierdzenia amerykańskiego botanika.

Amerykański podróżnik i uczony, dr. Salomon Osborn, ogłosił niedawno sprawozdanie z podróży p. t. „Madagaskar, kraj ludożerczego drzewa".

Osborn zwiedził dokładnie cały Madagaskar i wszędzie spotykał się z krążącą wśród tuziemców legendą o istnieniu na wyspie drzew, żywiących się ludzkiem mięsem.

Wprawdzie amerykański podróżnik stwierdza, że sam takiego ludożerczego drzewa nie widział, niemniej liczni misjonarze, których się w tej kwestji informował — oświadczyli mu, że na Madagaskarze istotnie znajdują się tego rodzaju drzewa. Cuda natury — oświadczają misjonarze — są nieograniczone, a jeżeli istnieją mięsożerne rośliny, zwabiające owady w pułapkę, aby je pożreć — to dlaczegóż wykluczać egzystencję drzew, pożerających ludzi.

W londyńskim botanicznym ogrodzie znajduje się podzwrotnikowa roślina, pożerająca myszy.

W sprawozdaniu amerykańskiego podróżnika znajdujemy list botanika Karola Liche do jego przyjaciela pewnego niemieckiego lekarza. W liście tym Liche stwierdza, że był naocznym świadkiem orgji, w czasie których tuziemcy składali ofiary ludzi straszliwemu drzewu.

Niektóre szczepy czczą ludożercze drzewo jako bóstwo i dlatego troszczą się o to, by ów potwór-drzewo nie cierpiało głodu.

Stosownie do informacji zamieszczonych w liście Lichego — drzewo to posiada cztery olbrzymie czterometrowe liście, sięgające od wierzchołka drzewa aż do ziemi. Te liście są szerokie na metr, twarde jak skóra i odznaczają się grubością dwudziestu do czterdziestu centymetrów.

Na powierzchni liści sterczą wielkie szpiczaste ciernie. Na szczycie drzewa widnieją jeden obok drugiego kielichy, z których ciągle spływa oszałamiający płyn o niezwykle silnej woni.

Karol Liche miał zatem własnemi widzieć oczyma, jak tuziemcy zmusili nieszczęśliwą ofiarę — kobietę, aby wdrapała się na drzewo i napiła odurzającego soku drzewa.

Zaledwie nieszczęsna dotknęła ustami jednej z osobliwych czarek, podniosły się cztery olbrzymie liście i zamknęły się wokół postaci kobiety.

Gdy Liche w 10 dni później przechodził koło drzewa — zobaczył już tylko białe kości czaszki, leżące na ziemi.

Tajemniczy „polak" w Kalifornji.

Z Folson w Kalifornji donoszą do pism nowojorskich, że w tamtejszem więzieniu znajduje się tajemniczy osobnik, który się podał za polaka, nazwiskiem Albert Sichowski lub „hrabia Sichowski". Jak przypuszczają pisma jest to rosjanin. Niedawno opuścił on więzienie w Mc Niel's Island, Washington, bez grosza w kieszeni, w niespełna trzy tygodnie później został aresztowany w Celexico, Calif przez władze cłowe za przemycanie drogich dywanów.

W kamizelce aresztowanego znaleziono 75,000 dolarów w gotówce. Zapytany skąd je wziął w tak krótkim czasie, odmówił wszelkich wyjaśnień i zapewnił tyl ko władze, że tych pieniędzy nie ukradł.

Dotychczas nie udało się władzom stwierdzić, aby te pieniądze zagadkowe pochodziły z kradzieży lub rabunku. Sichowski jest najbogatszym pomiędzy więźniami jakich gościło wspomniane więzienie.

Narazie tajemnica jego narodowości i celu podróży nie została wykryta.

Kto żyje dłużej: szczupli czy grubasy?

W sprawie długowieczności ludzi szczupłych w porównaniu z grubasami, podaje interesujące szczegóły niemieckie czasopismo naukowe „Umschau", posługujące się informacjami wielkiego amerykańskiego towarzystwa ubezpieczeniowego.

Im większy nadmiar wagi, tem gorsze perspektywy dla ubezpieczonego na życie. Jednakowoż w młodzieńczym wieku pewna nadwyżka wagi uważana jest raczej za pomyślny prognostyk, ponieważ stanowi niejako zabezpieczenie przed gruźlicą. Po 35 roku życia nawet bardzo drobna nadwyżka już może się stać dla człowieka niebezpieczną. U osób małego wzrostu w wieku lat 40 do 44, nadwyżka wagi 20 proc. Natomiast mniejsza waga, wyjąwszy bardzo młodych ludzi, jest pomyślną dla zdrowia. Po 40 roku życia 10 do 20 proc. mniej poniżej normalną wagę, jest najlepszem zapewnieniem długiego życia.

SERGJUSZ ARITONOW 88)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Tymczasem na sali rozpoczęły się tańce. Księżniczki były rozrywane, zwłaszcza Tatjana, która jednak wkrótce podążyła ze sekretarzem ambasady Machhearsonem do przeszklonego ogrodu zimowego.

Później jedna za drugą skierowywały tam swe kroki parki, pragnące pogruchać zdala od gwaru gości i blasku lamp.

Pod zawiesistemi palmami umieszczono kanapki i potworzono przytulne kąciki. doskonale nadające się do pogawędki.

Tam też udały się dwie najpiękniejsze panny z korpusu dyplomatycznego: panna Muriel Buchanan, córka ambasadora angielskiego, niezwykle piękna przecudnie zbudowana brunetka, o opalowo-matowej cerze i głębokich, bardzo inteligentnych i niezmiernie wyrazistych oczach, okolonych łukiem ostro zarysowanych czarnych brwi, oraz panna Thora Senta Prebenson, córka posła norweskiego, pulchniutka, lecz niezbyt tęga blondyneczka o uroczych chabrowych oczętach i wyglądzie laleczki z serwskiej porcelany.

Asystowali im: sekretarz ambasady francuskiej hr. de Robien, wysoki lalkowaty blondynek, typowy goguś paryski i sekretarz ambasady włoskiej Torresani, ogorzały brunek o atletycznej budowie.

Piękne cudzoziemki nie mogły zostać niezauważone przez Rasputina. Od chwili, gdy je ujrzał, tracił swego przyjaciela „arcybiskupa" w bok, i polecił mu nie spuszczać z nich oczu.

Gdy widział, że udają się do ogrodu zimowego, odsunął poprostu otaczający go tłum wielbicielek i rzekłszy, że przez chwilę pragnie być sam, wziął pod rękę Teofana i poszedł z nim do ogordu wślad za młodemi cudzoziemkami.

Gdy usiadły na jednej z ławeczek, Rasputin ulokował się naprzeciwko, ponieważ zaś wypił już dobre parę kieliszków i wiedział, że nic mu nie grozi, zaczął pannom ambasadorównom rzucać nader niedwuznaczne spojrzenia i robić znaki.

Gdy dostrzegły zachowanie się ordynarnego chłopa, nie wiedząc, kto to jest i czego chce, zwróciły się z pytającem spojrzeniem do swych kawalerów. Ci — już zdążyli się porozumieć. Wiedzieli, kto to jest i kim jest.

Torresani, zostając, jako opiekun, posłał hr. de Robien do kogokolwiek o radę, jak wyjść z sytuacji, która stawała się coraz przykrzejsza.

Nie wiedząc, do kogo się zwrócić, hr. de Robien zakomunikował o zajściu w. ks. Dmitrjemu Pawłowiczowi, pierwszemu, kogo spotkał. Ten uspokoił go i polecił, aby obie panny natychmiast przeprowadzić na ogólną salę, gdzie Rasputin na nic podobnego sobie nie pozwoli.

— A ja swoją drogą go nauczę... — dodał — dawno już mam na niego chrapkę... i nie ja sam...

Dopilnował przeprowadzenia panien na ogólną salę, poczem odszukał w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i opowiedział mu o wypadku. Po krótkiej rozmowie szybko zgodzili się co do planu działania.

Tymczasem Rasputin poczuł się nieco skrępowany nowymi butami i postanowił sobie ulżyć.

Rzekł więc do Teofana:

Chodź ze mną tu obok... Jest tu taki pokój... Nazywa się „Wejście do Jordanu".... Czort wie, dlaczego... Ściągniesz mi tam prawy but, bo mnie strasznie piecze... A potem pomożesz włożyć...

— Jakże ja tak?... W ornacie?.... — próbował zaoponować Teofan.

— No, no!... tylko nie gadaj dużo... Za mną.... Marsz!... Taki mi się tu będzie stawiał.. Człowieka z niego, połamańca, zrobiłem, a on mi się tu krzywić będzie... Sukin syn!.. Chodź prędzej!....

Zaledwie zamknęły się za nimi drzwi, gdy do pokoju podeszli szybkim krokiem wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Dymitr Pawłowicz i również weszli do pokoju.

Wewnątrz rozegrała się scena krótka, ale dobitna.

— „Nu?... czewo siuda prilezli?" — zapytał gniewnie Rasputin.

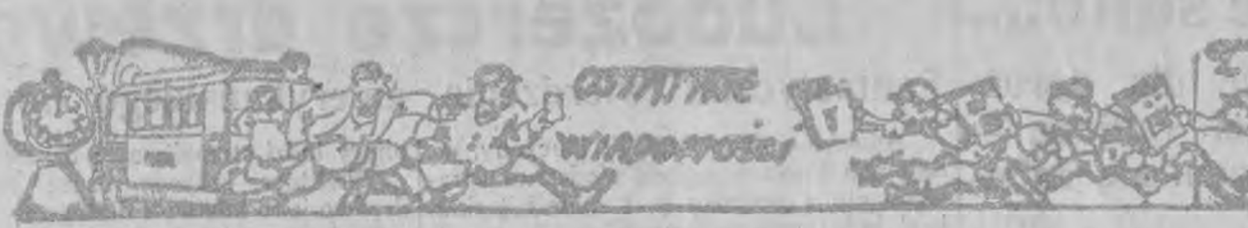
— To my raczej powinniśmy wam zadać to pytanie... Musicie obydwaj nam dać zaraz na to odpowiedź! — krzyknął głośno w. ks. Mikołaj Mikołajewicz — cc wy, „mużyki griaznyje" robicie tu w pałacu cesarskim, kiedy nawet z podrzędnego „traktiru" czy „czajnoj" was się powinno na pysk wyrzucać?! Przyszliśmy, żeby z wami raz skończyć!...

„Poszli won" stąd natychmiast, pókim dobry, bo inaczej wszystkie kości pogruchoczę, a potem psami wyszczuć każę...

— „Podumajesz... Kto takije"... — z pogardą, ale nie bez pewnej obawy i nadrabiając miną odparł Rasputin wciąż jeszcze ufny w swą zupełną bezkarność.

— Ktośmy tacy — ryknął w. ks. Mikołaj Mikołajewicz — ktośmy tacy? — Jesteśmy, ty obrzydliwa kanaljo, wielcy książęta rosyjscy i nie zniesiemy ani chwili dłużej obok siebie sybirskich koniokradów i gwałcicieli kobiet!...

(D. c. n.).



Ratowanie przyszłości Europy.

Tylko sądy rozjemcze uratują nas od przyszłej wojny.

Wielkie znaczenie dziejowe wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Londyn, 28 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

W artykule pod nagłówkiem „Work before the Leagne" „Times" omawia najbliższą sesję Ligi Narodów.

Konferencja londyńska—stwierdza autor tego artykułu była pierwszym krokiem od czasu zawarcia traktatu wersalskiego na drodze odbudowy pokoju.

Od Ligi Narodów oczekujemy że pójdzie ona w ślady konferencji londyńskiej.

Wszyscy uczestnicy konferencji londyńskiej mogli się przekonać o nowym duchu, jaki zapanował w stosunkach międzynarodowych.

Wszystkie państwa rozumieją znaczenie obecnej sesji Ligi Narodów i wysyłają swych najlepszych polityków.

Od czasu konferencji genewskiej nie było takiego licznego zjazdu znanych polityków europejskich jak na obecnej sesji Ligi Narodów.

Jeżeli na obecnej sesji dojdzie do porozumienia między państwami w sprawie oddania Lidze kontroli zbrojeń w państwach zwyciężonych to będzie zwycięstwo idei Ligi Narodów.

Co się tyczy sprawy bezpieczeństwa to wszyscy wiedzą doskonale, że Mac Donald uczyni wszystko, aby Europie zagwarantować pokój.

Członkowie Ligi Narodów muszą zrozumieć, że jedynie zastosowanie sądów rozjemczych w stosunkach międzynarodowych może uratować Europę od przyszłej wojny.

E. S.

Francja popiera pakt „wzajemnej pomocy."

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 28 sierpnia.

Wczoraj doręczono redakcjom dzienników paryskich oryginalny tekst odpowiedzi rządu francuskiego na projekt Ligi Narodów o „wzajemnej pomocy" Francja, jako wiadomo zaakceptowała ten projekt, poczyniając, jednak pewne zastrzeżenia.

Dziś nadszedł również do Paryża tekst noty polskiej o pakcie „wzajemnej pomocy", która jak się okazało jest zbliżona do francuskiej. W związku z powyższem na szpaltach dzienników francuskich rozwinęła się obszerna dyskusja o przyszłych naradach w Genewie.

„Quotidien" stwierdza, że Francja pokłada wielkie w rozstrzygnięciu sprawy bezpieczeństwa, gdyż będzie mogła lżej odetchnąć po opałach wojennych. Reprezentanci nasi, którzy udają się do Genewy świadomi są swego zadania i potrafią godnie bronić pokoju.

I. A.

Ameryka nie wstąpi do Ligi Narodów.

Spacjalna służba telegraficzna „Expressu".

Nowy Jork 28 sierpnia.

Sekretarz stanu Hughes, który niedawno powrócił ze swej podróży europejskiej na zebraniu przedwyborczym dając przegląd polityki amerykańskiej oświadczył.

„Przystąpienie Ameryki do Ligi Narodów jest zupełnie bezcelowe i nie możemy nawet nad tą sprawą debatować, gdyż zasady Ligi Narodów sprzeciwiają się doktrynie Monroego.

M. N.



Warszawa, d. 29 sierpnia

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 5,20 i trzy ćwiartki
Waluty słabiej

GIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 107,10
Warszawa 106,80
Dolar 5,58 i pół
Przekaz na Warszawy 5,19
Tendencja słabsza.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank dla Handlu i Przem. 1,90
Bank Kredytowy 0,52
Cegielski 0,91
Starachowice 3,70
Rudzki 1,90
Ostrowiec 10,50
Modrzejów 7,65
Pocisk 2,10
Nafta 0,75
Nobel 2,50
Węgiel 7,25
Cukier 6,20
Spirytus 2,45
Lilpop 0,90
Kijewski 0,29
Wildt 0,25
Ursus 3,80
Jabłkowski 0,20

Mordercy Franka skazani na śmierć.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 28 sierpnia.

„Lokal Anzeiger" donosi z Chicago, synowie dwóch miljarderów amerykańskich Leopold i Loeb, oskarżeni o morderstwo, zakazani zostali na karę śmierci

Zmiany w opodatkowaniu spirytusu.

Warszawa, 28 sierpnia.

W dniu dzisiejszym ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 sierpnia br. zawierające zmiany w ustawie o opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

Przesilenie rządowe Estonji zażegnane.

Warszawa, 29 sierpnia.

Niebezpieczeństwo zapowiedzianego przez socjalistów przesilenia rządowego w Estonji zostało usunięte. Po zakończeniu rozpraw sejmu estońskiego nad oświadczeniem rządowem, sejm 37 głosami przez 31 przyjął wniosek zawierający postanowienie przejścia do porządku dziennego nad owem oświadczeniem. W ten sposób rząd estoński został podtrzymany.

Albańskie bandy w Jugosławji.

Białogród, 29 sierpnia.

W pobliżu miejscowości Djakowica, wpadła banda albańskich bandytów, t. zw. Katszaków, na terytorjum Jugosławji. — Djakowica leży w pobliżu stolicy patrjarchatu serbskiego Ipek. Prawdopodobnie bandyci albańscy, korzystając z odbywających się równocześnie w Ipek uroczystości z powodu przywrócenia patrjarchatu, przedsięwzięli napad, przypuszczając, że władze jugosłowiańskie będą zwracały w tym dniu mniejszą uwagę na granicę. Napad powiódł się w zupełności.

Fatalna tranzakcja w kawiarni.

Niepowodzenie gościa z damskim żakietem.

Z Warszawy donoszą nam:

Do kawiarni t. zw. „Toruńskiej", mieszczącej się w domu nr. 35 przy ul. Al. Jerozolimskie, zawitał jakiś dość wytwornie odziany młody mężczyzna, który, zasiadłszy do stolika i zamówiwszy jakąś potrawę, wkrótce potem nawiązał rozmowę z pewnym gościem.

Temat rozmowy dotyczył jakiegoś tajemniczego przedmiotu, który młody mężczyzna przyniósł ze sobą i miał w ręcznej walizie.

Rozmowie tych dwu gości począł pilnie przysłuchiwać się siedzący nieopodal 3-ci gość. Jakoteż po krótkiej chwili młody mężczyzna sięgnął do walizki i wyjął zeń elegancki żakiet damski. Rozpoczął się targ; w tem, gdy transakcja zdała się dobiegać końca, przysłuchujący trzeci mężczyzna powstał z krzesła, zbliżył się do zawierających osobliwszy akt kupna i sprzedaży, a położywszy rękę na ramieniu sprzedającego żakiet, oświadczył: — „jestem funkcjonarjuszem policji; skąd pan doszedł do tego żakietu?"

Pytanie spadło na młodego mężczyznę jak grom. Zbladł zmieszał się — począł coś bełkotać, ale w rezultacie policjant niemiał już wątpliwości, iż ma doczynienia z podejrzanem bardzo indywiduum. Przeprowadzony niebawem do urzędu policji śledczej — poddany badaniom, ostatecznie wyznał, że z zawodu jest... złodziejem kolejowym, nazywa się Stanisław Skucha.

Fatalny żakiet — jak się okazało — pochodził z łupu, który stanowiła waliza podróżna, skradziona z wagonu pociągu osobowego na szlaku Warszawa — Łochów. Istotnie wkrótce ustalono, że walizę skradziono niejakiemu L. Lipszycowi i że zawierała ona rozmaitych rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

Ponieważ poza żakietem Skucha reszty rzeczy już nie posiadał więc policja zajęła się ich odszukiwaniem i w końcu dziś w nocy odnalazła je we wsi Urle u rozmaitych osób, którym Skucha zdążył je już sprzedać.

Niedoszłego „kupca" osadzono w więzieniu.

Militaryzm sowiecki.

Moskwa, 28 sierpnia.

W ostatnich czasach na całem terytorjum SSSR. w związku z dziesięcioleciem wojny światowej, bolszewicy zwołali szereg zgromadzeń i wieców pod hasłem „Precz z wojną". Jednocześnie wszak że dzienniki sowieckie zamieściły liczne artykuły, nawołujące do troskliwego rozwoju aparatu wojskowego sowietów i szczególnie do „pamiętania o piechocie".

„Izwiestia" piszą: „Wszędzie widzimy dążenia do wzmocnienia armji, wszędzie prowadzone jest i przyśpieszane wyszkolenie i przygotowanie oficerów. Nawet Wrangiel nie traci nadziei i corocznie w Białogrodzie i innych miastach Jugosławji wyrastają nowi oficerowie piechoty i kawalerji. Jasnem jest, że spór o przewadze ustroju socjalistycznego i komunistycznego nad burżuazyjnym zdecydowanym będzie nie sprzeczkami w parlamentach, lecz za pomocą kawalerji, artylerji i piechoty".

Dalej organ sowiecki podnosi konieczność rozwinięcia ożywionej kampanji agitacyjnej w celu zwerbowania jaknajwięwszej liczby słuchaczów do sowieckich szkół oficerów piechoty.

Aresztowanie Sawinkowa?

Ryga, 28 sierpnia.

Sowieckie dzienniki donoszą o rzekomem aresztowaniu przez OGPU podróżującego pod fałszywym paszportem Borysa Sawinkowa „jednego z najzaciętszych wrogów sowieckiego ustroju".

Sprawa Sawinkowa ma być sądzona przez wojenne kolegjum najwyższego sądu sowietów.

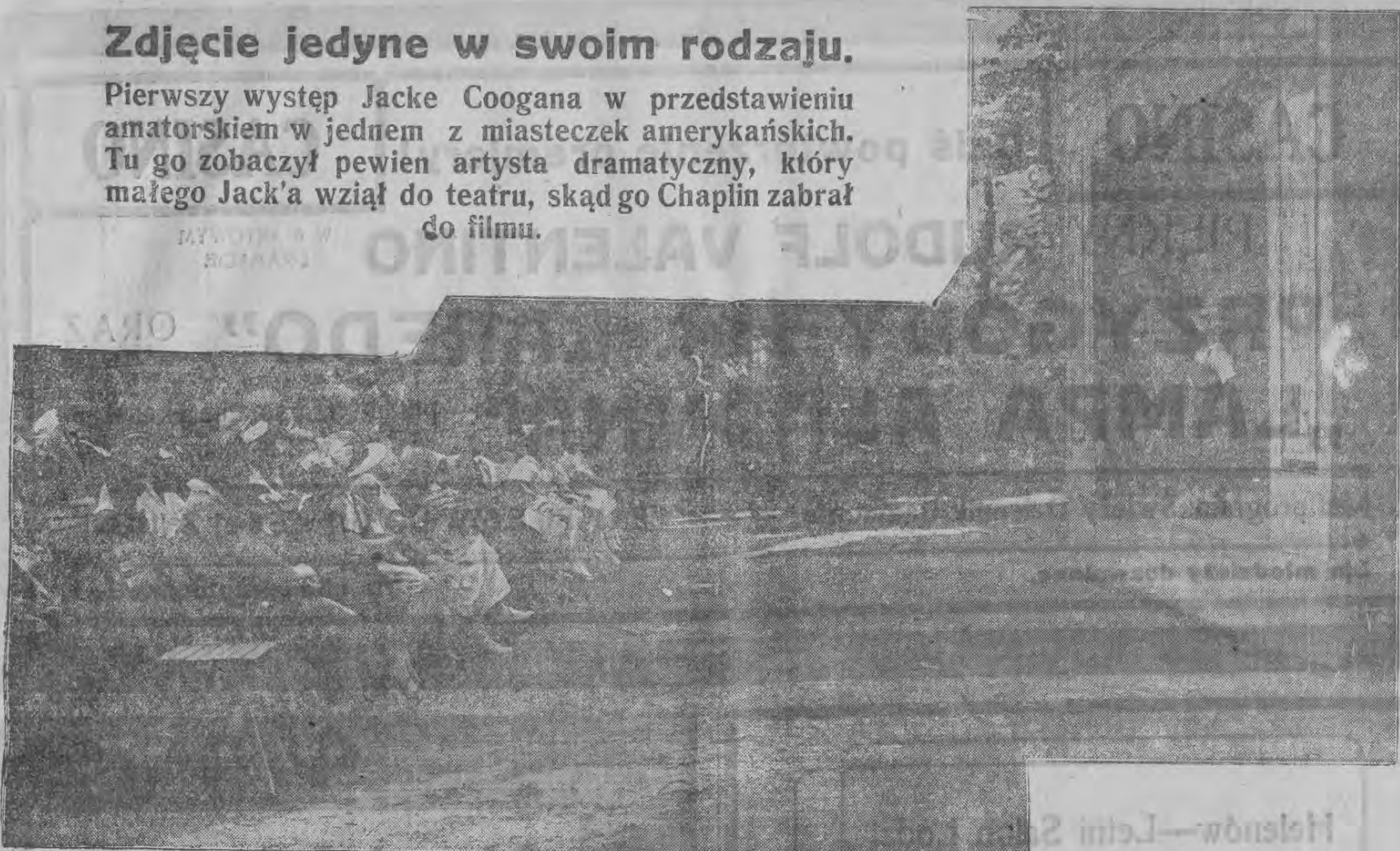
Cholera w Indjach

Londyn, 29 sierpnia.

Wedle doniesienia z Allahabat w prowincji Bahara cholera rozszerza się coraz bardziej. Dotychczas stwierdzono 3500 wypadków.

Zdjęcie jedyne w swoim rodzaju.

Pierwszy występ Jacke Coogana w przedstawieniu amatorskiem w jednem z miasteczek amerykańskich. Tu go zobaczył pewien artysta dramatyczny, który małego Jack'a wziął do teatru, skąd go Chaplin zabrał do filmu.





Grupa łodzianek i łodzian, hasających na plaży w Zoppotach.



Epizod z meczu „Hertha" — „Amatorzy" w Wiedniu.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ DOKUMENTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 28 sierpnia.

„Telegraphen-Company" donosi z Londynu, że wczoraj wieczorem w lokalu angielskiej partji komunistycznej w Londynie popełniono kradzież dokumentów, a m. in. skradziono dokumenty, dotyczące planu agitacji komunistycznej w Anglji.

NOWE WYBORY W ANGLJI.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 28 sierpnia.

Mnożą się pogłoski, że w Anglji z końcem grudnia odbędą się nowe wybory Dla podpisania traktatu z Sowietami rząd nie znajdzie większości parlamentu. W razie odrzucenia traktatu rząd rozwiąże parlament.

RATOWANIE BUDŻETU AUSTRJACK.

Wiedeń, 28 serpnia.

Finansowa delegacja Ligi Narodów odbyła wczoraj narady z austrjackim ministrem skarbu Kenbeckiem, komisarzem generalnym Ligi Narodów Zimmermannem. Austrjacki minister skarbu wręczył delegacji memorjał, dotyczący stanu budżetu austrjackiego. Delegacja rozpoczęła badania tego memorjału.

MORDERCY MATTEOTIEGO PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY.

Rzym, 28 sierpnia.

„Epoca" donosi, że w związku z odnalezieniem zwłok Matteotiego, wszyscy aresztowani w tej sprawie przyznali się do winy.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin w druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia. Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak